

Poprawiny 2 (Afterparty)

Dwa Sławy

Z archiwum X2, Parcel Mers, Stekbwoy, lecimy z tym

Kurwa zapamiętaj, to jest Radek, to jest Jarek
Jesteśmy synami koleżanki Twojej starej
Pan synalek, wjeżdża na bit na sygnale
Zabij, nalej, bity z 999
Fajnie, fajnie, lata lecą, rocznik mam polać do szklanek
Ręka posmarkać jak dziecko, może zawąchać rękawem?
Kolo ma parę gramów, ja mu że baki nie palę
A wracam do Amsterdamu, Radosny Jari Litmanen, Astek
Jakiś harpagan kurwa zbakał się buszkiem
Nagle jest na jednego strzała jak muszkiet
Tak na wolno se lecę, no to pewnie sztosinger
A w mieszance studenckiej to ja jestem rodzyńkiem, Radas
Co tam gadasz, nic nie słyszę
Gubię kroki, tak jak [?]
Ścięło mnie z nóg, tak jak timber timber
Grzeję łychę tak jak Rysiek Riedel

Z kielonem w chuja walisz? To tam są drzwi, wyjdź z ziomalami
No jest kurwa wysoko, zawsze na fali
Lej banie, dla wszystkich tu z nami

Ziomali więcej niż wielu
W portfelu jest git, bo wiecznie coś na sellu
Jeżeli cię wkurwia ten remiks, przyjacielu
To chuj ci na łeb, to z archiwum X2
Ziomali więcej niż wielu
W portfelu jest git, bo wiecznie coś na sellu
Jeżeli cię wkurwia ten remiks, przyjacielu
To chuj ci na łeb, to z archiwum X2

Z lewej słyszę: ein, zwei; z prawej słyszę ajwaj
Potrzymaj mi piwko, wszystkim przybijam high five
Nie wpuszcza ochroniarz, ale stopę ja mam w drzwiach
Bo świeci mi się kontrolka, jak w Twoim BlaBlaCar
Ta, dres Adidas, suko młody Jacek Cygan
Dla mnie idiots, nie puszczaj the sicker riders
We don't need this, bitch you better hold my penis
Inimini, w kieliszku wypukły menisk
Really? Tracę dane, lepiej odpuść Moulder
Zamawiam lornetę, będzie oczu kąpiel
Pamiętam, że chciałem tu być najdłużej trochę
A Ty miałeś wpisać mnie ołówkiem, Joker
Tu jest he, jak się czujesz he
I do K do S, D do W do A
Jak spawałeś na dywan, no to morda, posprzątaj
Undadasea, remix over the mountain
Alright, zaraz zaczną freestyle'ować
Potem zapytają mnie o nowe jointy, tfu
Ja na mikrofonie szatan, a z butów wystaje smoła
Kiedyś byłem skejtem, dziś odpiąłem wrotki
I obijam się o wszystkich, jak autonomiczny uber
Gdy opuszczam lokal, to ptaki na niebie frrrr
Wczoraj byłem kimś innym, chyba dziś reinkarnuje
Ja nie kukurydza, nie wyjdę jak wszedłem

Ziomali więcej niż wielu
W portfelu jest git, bo wiecznie coś na sellu
Jeżeli cię wkurwia ten remiks, przyjacielu
To chuj ci na łeb, to z archiwum X2
Ziomali więcej niż wielu
W portfelu jest git, bo wiecznie coś na sellu
Jeżeli cię wkurwia ten remiks, przyjacielu
To chuj ci na łeb, to z archiwum X2

Bogatym, bogatym, bogatym ludziom jest trudno
Ja Cię szanuję, szanujesz mnie?